

## Dlaczego Sokrates?

Nie ma chyba ludzi, którzy nie zetknęliby się z tym imieniem. Nie mówię o zawodowych filozofach czy historykach filozofii; nie mówię też o tych, którzy w ogóle interesują się bliżej — choćby po amatorsku — jakąkolwiek dziedziną historii kultury. Mam na myśli tych wszystkich, którzy zajmują się w życiu zupełnie innymi sprawami i od czasu do czasu tylko, przelotnie i przypadkowo, wchodzą w chwilowy kontakt z tą problematyką. Mogą nie wiedzieć zgoła nic o filozofii; mogą nawet nie znać, poza tym jednym, żadnego nazwiska. Ale o Sokratesie słyszeli przecież chyba wszyscy — i wszyscy wiedzą, że właśnie on był „filozofem”. Śmiało można powiedzieć, że to imię stało się dla nas najbardziej skrótowym i najszerzej znanym symbolem filozofii w ogóle.

Kim zatem był i cóż takiego zrobił ten człowiek, który żył niemal dwadzieścia pięć wieków temu, a pozostał po sobie tak szczególną pamięć, do dziś żywą i wszystkim nam bliską? Ten, który przez swych współobywateli został skazany na śmierć za demoralizację młodzieży — a który dla całej późniejszej historii stał się najdoskonalszym wzorem głębokiego poczucia moralności; ten, który wiedział tyle tylko, że „nic nie wie” — a którego obrano przecież za ideał mędrca i filozofa; ten wreszcie, który nigdy nie napisał ani jednego zdania — a o którym napisano już (i wciąż jeszcze się pisze) ogromne ilości książek? Czymże zasłużył sobie na to honorowe miejsce w kulturze i w historii? Dlaczego właściwie on? Dlaczego Sokrates?

Wiadomo, że ten Ateńczyk z klasycznej epoki Peryklesa wywarł doniosły wpływ na rozwój całej bez mała późniejszej kultury filozoficznej. Ale zarazem o nim samym wiemy bardzo mało — mniej niż o jakiegokolwiek innej wielkiej postaci ze starożytności. Sokrates nie pisał, był programowym zwolennikiem słowa mówionego. Dlatego też nasza wiedza o nim pochodzi wyłącznie z drugiej ręki — z opisów i świadectw ludzi, którzy się z nim bezpośrednio stykali. Kłopot polega jednak na tym, że trzy najważniejsze z tych świadectw (tj. dialogi Platona, wspomnienia Ksenofonta i komedie Arystofanesa) nie są bynajmniej ze sobą zgodne: przedstawiają nam trzech bardzo różnych Sokratesów. Fachowa literatura sokratyczna nie uporała się z tym problemem aż do dnia dzisiejszego. Wszakże większość najpoważniejszych badaczy jest dziś w zasadzie zgodna co do tego, że najbardziej wiarygodne są opisy platońskie — z tym jednak zastrzeżeniem, że trzeba w nich oddzielić to, co pochodzi od samego Platona; ale mimo to interpretacje są jednak różne. Sokrates jest wciąż jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w dziejach filozofii i nic nie wskazuje na to, aby te kontrowersje miały w najbliższym czasie ucichnąć. Ukazują się wciąż liczne publikacje na ten temat, ale żadna z nich nie rozstrzyga sprawy ostatecznie; „spór o Sokratesa” jest wciąż otwarty. Te nieustające kontrowersje są zresztą najlepszym dowodem na to, że mamy tu do czynienia z myślicielem, którego niepodobna zamknąć w jednej formule, zaklasyfikować jednoznacznie i definitywnie. Sokrates jest dla nas wciąż jeszcze znakiem zapytania — a to znaczy, że jego dziedzictwo jest wciąż obecne także i w naszej kulturze współczesnej.

Sokrates jest dla nas najpełniejszym symbolem filozofowania, ponieważ już przy pierwszym zbliżeniu prowadzi nas do samych źródeł wszelkiej filozofii. Zadaje on nam te same pytania, które każdy z nas dobrze zna

jako swe własne: Jak żyć? Ku czemu dążyć? Co warte jest naszych wysiłków, a co jest ich niegodne? I choć dziś zakres możliwych odpowiedzi jest inny niż za czasów Sokratesa, to jednak same te pytania nie zestarzały się przecież. Są „wieczne” — w tym sensie, w jakim „wieczny” jest człowiek i jego sprawy. A refleksja nad tymi i podobnymi pytaniami — to właśnie filozofia.

Słusznie więc powiada się, że Sokrates był właściwym twórcą i inspiratorem humanistycznych tradycji filozofii w naszym kręgu kulturowym. Był pierwszym, który połączył prawdę intelektualną w ścisłą jedność z prawdą moralną. Od niego też pochodzi to głębokie przekonanie, tak charakterystyczne dla głównego nurtu całej europejskiej kultury, że wszystkie problemy ludzkie są zasadniczo rozstrzygalne na płaszczyźnie racjonalnej i dyskursywnej, że dają się sformułować w kategoriach powszechnie zrozumiałych i rozwiązywać w sposób obowiązujący jednakowo dla wszystkich ludzi bez wyjątku.

Ale właściwe dziedzictwo Sokratesa — to nie tyle gotowe odpowiedzi i rozwiązania, ile raczej pewna szczególna postawa w ich poszukiwaniu. Postawę tę najpełniej wyraża Sokratesowe „wiem, że nic nie wiem”. Nie jest to wcale wyznanie słabości, lecz przeciwnie — dumne podkreślenie swej przewagi nad tymi, którym wydaje się, że posiadają jakąś wiedzę ostateczną. Ta ich wiedza jest bowiem zawsze wiedzą pozorną — ale właśnie o tym oni nie wiedzą. Są więc nieświadomi nawet swojej własnej niewiedzy — i na tym właśnie polega ich niższość wobec Sokratesa, który przynajmniej z tego zdaje sobie sprawę.

W tym właśnie widzę największą wartość sokratycznego elementu w ludzkiej kulturze. Ateński filozof jest twórcą i symbolem tej tradycji myślowej, w której narodziła się i wciąż się na nowo odradza postawa krytyczna, postawa opozycji wobec wszystkiego, co chce uchodzić za niewątpliwe i ostateczne, za dogmat. Tradycja

ta wysuwa na pierwszy plan negatywną i krytyczną funkcję myślenia filozoficznego. Mniejszą wagę przywiązuje do formułowania prawd i twierdzeń pozytywnych, natomiast nieustępliwie i bezlitośnie obnaża każdą mistyfikację. Wytrwale tropi fałsz i złą wiarę, wnosi niepokój do spraw pozornie oczywistych, odrzuca uświęcone autorytety, budzi wątpliwości, każe stawiać pytania niedyskretne i agresywne. Nie darmo mawiał sam Sokrates, że jest jak „bąk, puszczonej z ręki Boga”, że drażnić chce swych bliźnich uparcie i natrętnie, by — jak powiadał — „nie zgnuśnieli”. By nie zgnuśnieli — to znaczy: by nie zamknęli się w ciasnych klatkach swych pojęć, by nie utożsamili się bez reszty z jakimkolwiek systemem, intelektualnym czy moralnym. Bo źle się dzieje wtedy, gdy żywy człowiek daje się całkowicie zastąpić sztywnym systemem kategorii i pojęć.

Taka właśnie postawa krytyczna jest niezbędnym elementem wszelkiej filozofii. Filozoficzny krytycyzm — to sprzeciw wobec każdej próby ujednoczenia ludzkiego życia, zamknięcia go w jednej zakończonej formule. Niebezpieczeństwo poddania się prawdom pozornym jest dla człowieka znacznie większe aniżeli szanse na znalezienie prawdy autentycznej — dlatego ważniejsze jest to, że się nie wie i czego się nie wie, od tego, co się wie.

Ale stwierdzić swą własną niewiedzę — to nie znaczy zaakceptować ją. Krytycyzm nie jest sceptycyzmem, wątplenie nie prowadzi do rezygnacji. Ludzie muszą wciąż poszukiwać nowych rozwiązań, wciąż podejmować na nowo wysiłki poznawcze i moralne; muszą też wierzyć w celowość i skuteczność tych wysiłków. Prawdy ostatecznej nie mogą osiągnąć nigdy — ale również nigdy nie mogą zaprzestać poszukiwania takiej prawdy.

Tego właśnie uczy nas Sokrates, człowiek-symbol, filozof wiecznie żywy i zawsze współczesny. Jego filozofia jest bliska każdemu i dla każdego zrozumiała, bo nie ma w niej nic z akademickiej uczoneści, za to wiele

jest tej głębokiej mądrości człowieczej, jaka płynie ze szlachetnego zamyślenia nad wszystkimi trudnymi sprawami ludzkiego życia. Jest to filozofia krytyki i wątpienia; ale zarazem jest to filozofia nadziei i humanistycznego optymizmu. I myli się głęboko ten, kto sądzi, że w dzisiejszym świecie, znacznie trudniejszym i bardziej złożonym niż ten, w którym żył Sokrates, nie ma miejsca dla takiej filozofii. Przeciwnie: właśnie dziś potrzeba nam jej bardziej niż kiedykolwiek.

1965